

dostrzegała w szkołach wyższych szansę dla miasta, dla siebie i swoich dzieci. Przede wszystkim zwiększyła się szansa dla zdobycia wyższego wykształcenia przez zielonogórskich i lubuskich absolwentów szkół średnich. Zwłaszcza, że liczba kierunków studiów na obu uczelniach szybko rosła.

W pierwszych latach działania uczelni istotnie trzeba było przeznaczyć część mieszkań dla nauczycieli akademickich z zasobów miasta. Np. WSIInż. otrzymała kilka mieszkań z limitu „Zastalu” w jego spółdzielni mieszkaniowej. Ale już od roku 1968 zaczęto budować mieszkania dla WSIInż. nie obciążające limitu miejskiego. Wybudowano trzy tzw. „bloki profesorskie” (łącznie 72 mieszkania) oraz 5 domków jednorodzinnych (1971) przy ul. Akademickiej. W 1974 roku kupiono od miasta budynek o 10 mieszkaniach. Podobnie WSP otrzymała w latach 1971-1975, 50 mieszkań oraz nowo wybudowany dla nauczycieli akademickich budynek o 20 mieszkaniach przy ul. Sucharskiego. W warunkach gospodarki centralizowanej środki, limity i przydział robót budowlanych zależał od uznania władz centralnych, a potrzeby środowiska akademickiego pozwalały uzyskiwać ich zwiększenie od centralnego planisty. Budownictwo mieszkaniowe w Zielonej Górze w latach 1965-1980 wzrastało bardzo szybko. Liczba mieszkań wzrosła w tym czasie z 15,5 tys. do 27,6 tys., a izb z 14,9 tys. do 87,6 tys.

Obie uczelnie intensywnie się budowały, na obu krańcach miasta powstały dwa duże campusy akademickie: przy al. Wojska Polskiego (WSP) i przy ul. Podgórznej (WSIInż.), co miało duże znaczenie dla ożywienia tych obrzeży miasta, zwłaszcza, że w ślad za budownictwem akademickim powstały tam osiedla mieszkalne, z jednej strony os. „Przyjaźni” i „Zacisze” z drugiej „Wazów” i „Pomorskie”.

Dużemu wzmocnieniu uległo środowisko inteligentkie w mieście. Poprzez dopływ nowych członków ożywiły się towarzystwa naukowe, techniczne i kulturalne, powstały też nowe. Powstały dwie duże biblioteki naukowe, rozwinął się ruch wydawniczy.

Uczelnie były organizatorami wielu zjazdów towarzystw naukowych i znaczących konferencji naukowych o zasięgu międzynarodowym. O życiu naukowym będzie jeszcze mowa w innym miejscu. Obie uczelnie rozwinęły szerokie kontakty międzynarodowe, gościły i zatrudniały wielu uczonych zagranicznych. WSIInż. do 1975 roku miała już umowy o współpracy z uczelniami w Chemnitz (wówczas Karl-Marx-Stadt), Ilmenau, Budapeszcie, Brnie, Erewaniu, a WSP z Poczdamem, Dreznem, Eger, Uljanowskiem. Niesformalizowane kontakty mieli profesorowie z obu uczelni z politechnikami i uniwersytetami na Zachodzie, gdzie uczestniczyli w badaniach i konferencjach oraz publikowali swoje prace.

Korzyści miasta z faktu, że stało się ośrodkiem akademickim ujawniły się pełni dopiero w warunkach gospodarki wolnorynkowej, po 1989 roku. Dziś trudno sobie wyobrazić Zieloną Górę bez Uniwersytetu – największego pracodawcy w mieście, zwłaszcza, że nie ma już „Zastalu”, „Polskiej Wełny”, „Zgrzeblarek” – ówczesnych wizytówek miasta.

Uczelnie wyższe mają tę specyfikę, że muszą swoją pozycję naukową i kulturotwórczą w regionie budować latami. Dlatego bez pionierskiego okresu lat 1965-1975 nie byłaby Zielona Góra liczącym się w kraju ośrodkiem uniwersyteckim, znanym także za granicą.

Hieronim Szczegóła

Pro Libris

TERAZ EUROREGIONALNE

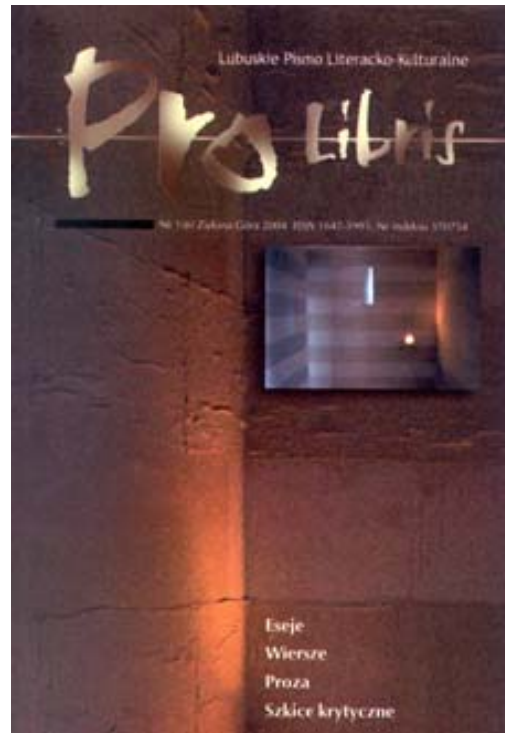
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze, wydawca czasopisma „Pro Libris” pragnie poinformować, że w wyniku realizacji projektu dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej, w ramach projektów Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr” ukazał się szósty już numer „Pro Libris”, który od tego numeru będzie wydawany we współpracy partnerskiej z bibliotekami w Cottbus i we Frankfurcie nad Odrą, pośredniczącymi w kontaktach z niemieckimi autorami.

Dzięki realizacji projektu „Lubuskie Pismo Literacko-Kulturalne »Pro Libris«, – współpraca polsko-niemieckiego środowiska związanego z literaturą i kulturą mieszkańcy Środkowego Nadodrza zyskali możliwość wglądu w najświeższe wydarzenia literacko-kulturalne niemieckiego pogranicza, w tym miasta partnerskiego Cottbus. Mają też możliwość nieco głębiej wniknąć w skomplikowaną naturę stosunków polsko-niemieckich, a także przy odrobinie talentu i dobrej woli aktywnie włączyć się w promocję polskiej kultury po drugiej stronie Odry.

W numerze aktualnym m.in.:

- O stosunkach polsko-niemieckich opowiada Zbigniew Czarnuch,
- Fragment sztuki Odette Bereski „Kłapki na oczach – rzeka graniczna Odra”,
- Wiersze poetów z Cottbus,
- Historia zielonogórskiego „Pomnika Przesiedlonym i Wysiedlonym”.

W kolejnych edycjach Pisma znacznie rozszerzona zostanie tematyka pogranicza polsko-niemieckiego. Zamierzamy głębiej



potraktować temat miejsc wspólnych i kulturowych korzeni, ale co najważniejsze w każdym numerze obok tematów polskich, będzie też można znaleźć teksty, dotyczące najbardziej aktualnych zdarzeń i problemów kulturalnych niemieckiej strony granicy.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do współpracy.

Grzegorz Gorzechowski